

MIECZYŚLAW KARLICKI

ur. 1927; Pruszków



Miejsce i czas wydarzeń	Puławy, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, Żydzi, relacje polsko-żydowskie

Stosunki polsko-żydowskie w przedwojennych Puławach

Społeczeństwo polskie tolerowało Żydów. Tak to dzisiaj oceniam właśnie, patrząc na to, jak było, że społeczeństwo polskie po prostu wiedziało, że Żydzi są, Żydzi muszą być, to jest dopust Boży i tak musi być. I Żydów nie można wyrzucić ze społeczeństwa. To tak jak dzisiaj mówimy o kapitale amerykańskim. Polacy sami nie byli jeszcze w stanie po 20 latach podjąć całemu handlowi, całemu rzemiosłu. Nie byli jeszcze na tyle wykształceni, na tyle rozwinięci, na tyle mądrzy, żeby handel poprowadzić w Polsce przez Polaków. Polacy nie byli nauczeni tego jeszcze. Polacy się uczyli od Żydów właśnie, głównie handlu, ale też różnych rzeczy, różnego rzemiosła. U nas handel by padł w latach 30-tych, gdyby nie Żydzi.

Zdarzały się różne tam... Ale to były raczej takie chuligańskie ekscesy, tak bym to określił dzisiaj. To głównie młodzież się wyżywała. W [19]38 roku czy [19]39, jak wtedy [Niemcy napadły] na Czechy, to pamiętam, to wtedy poszła spod starostwa głównie młodzież rozbijać sklepy żydowskie. Tam poturbowali trochę Żydów. Przypuszczam, że Polacy zazdrościli trochę Żydom pewnych umiejętności. Może to stąd wynikało. A poza tym była to grupa ludzi trochę, że tak powiem, u nas siedząca. Odnosili się trochę bokiem do tych Żydów, ale takich większych ekscesów to nie było. W każdym bądź razie ludzie, którzy żyli z Żydami, mieszkali z Żydami, nie powodowali takich właśnie napięć, spięć czy nienawiści. Tolerowali się nawzajem, może nie tyle nawzajem, ile Polacy tolerowali Żydów.

Kontakty między ludźmi były. Może za duże słowo przyjaźń, ale partnerstwo czy jakieś towarzyskie [stosunki] to były. Dorośli odwiedzali się. Nieraz słyszałem, że matka mówiła: „Zasiedziałam się tam u tych Nudelbaumów.” – jakieś nazwisko żydowskie padało. Na Działkach to i do państwa Oroniów przychodzili czasami jacyś Żydzi, tam podejmowano ich herbatą, i do tych państwa Niemierzyckich, którzy byli pierwszymi właścicielami [domu] na Sowińskiego. Coś takiego sobie przypominam, że niewiele brakowało, a zamieszkaliby u Niemierzyckich właśnie Żydzi, a nie my. Nie

wiem, jak to się stało, że w końcu myśmy tam zamieszkali, a ci Żydzi nie. Tak patrząc dzisiaj na to, to mnie się zdaje, że Żydzi zdawali sobie sprawę z tego, że oni nie są u siebie, że oni żyją w Polsce, ale że to jest kraj Polaków, a nie ich. W związku z tym oni byli jak gdyby gośćmi. Oni zawsze byli ulegli. Jeżeli się zdarzały historie, że Polacy pobili jakiegoś Żyda, [to] nie słyszałem o takiej historii, żeby Żydzi pobili Polaka. Żydzi wiedzieli o tym, że oni są nie u siebie w kraju. Oni mieli tego świadomość. Oni tak wychowywali swoje dzieci, że to nie jest ich ojczyzna, że to nie jest ich kraj i że oni są tutaj obcy. I w związku z tym byli zawsze w cieniu. Zawsze byli w drugim rzędzie. Nie wychodzili na pierwszy plan.

Data i miejsce nagrania	2005-01-22, Warszawa
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Aleksandra Bańkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"